

PRENUMERATA :

Table with subscription rates for different regions and frequencies (Rocznik, Półrocznik, Kwartalnik, Miesięcznik).

Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirsztalda...

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ :

za jeden wiersz pięttem lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wraście...

KALENDARZYK

Dziś: Stanisława Kostki. Jutro: Elżbiety Kr. Wschód słońca o godz. 7 min. 22. Zachód o godz. 4 min. 7.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pańska Meyera N 51A.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwrocane.

Numer następnny wyjdzie we wtorek.

Niezrozumiała operacja bankowa.

Pod takim tytułem „Nowosti” ogłosił list „Skromnego finansysty” w sprawie blisko obchodzącej świat przemysłowo-handlowy a zatem i Łódź.

Jedną z gazet warszawskich podała niedawno krótką wiadomość z Petersburga, że wkrótce ma być wydaniem rozporządzenia, upoważniającego bank państwa i jego filie do skupu weksli zagranicznych w tych miejscowościach, gdzie weksli takich dostarcza handel wywozowy.

Nabywać weksle zagraniczne może bank państwa, albo w każdym czasie, albo też w dniach urzędowego notowania kursów; w pierwszym wypadku — po cenie dowolnej, a w drugim — po cenie notowanej.

racyi wskazanych, pozostają w bezpośrednich stosunkach z Petersburgiem i z Berlinem i dlatego żadnego poparcia nie potrzebują; firmy słabe, dla których poparcie banku państwa byłoby bardzo pożądanym, nie posiadają w nim dostatecznego kredytu.

Nadto zauważyć należy, że wiele z ruskich firm wywozowych, posiadając swe domy za granicą, na nie wystawia traty, t. j. sprzedaje sola-weksle.

Korzystając z współdziałania komitetu dyskontowego w nabywaniu weksli zagranicznych także nie można; wywozowiec, potrzebujący zabezpieczenia kursu, podlegającego niestety ciągłym i silnym wahaniom, nie może czekać na decyzję komitetu.

Wszystkich niedogodności wskazanych bank państwa nie może uniknąć przy obecnej swej organizacji, a wręcz się bezpośrednich stosunków z wywozowcami i kupować tylko od banków i bankierów byłoby niedogodnie pod każdym względem, gdyż ci ostatni stoją jeszcze lepiej, niż wywozowcy.

Jeśli wielu z wywozowców znosi się bezpośrednio z Petersburgiem, Moskwą, Warszawą i zagranicą, to o bankach i bankierach nie ma nawet co mówić. Kupować tylko od nich, znaczyliby to oddać im niebawym monopol: ułatwić im operacje, zwiększyć ich zyski i zmniejszyć ryzyka.

W dniach notowania urzędowego bank państwa będzie kupował po kursie — inaczej nikt mu nie sprzeda; kurs zaś będzie niewątpliwie wyższy od równi: o to nie zaniebdają postarać się i bankierzy i sami wywozowcy, których interesy w danym wypadku zgadzają się zupełnie.

Do powyższego dodać należy, że kursy w miastach portowych mało różnią się od kursów notowanych na giełdach petersburskiej i moskiewskiej. Już wyżej zaznaczyłem, że dobre firmy sprzedają swe traty bezpośrednio w Petersburgu, Moskwie i Berlinie.

Przeświadczenie o tem ziębi w moim mózgu wszelkie gorące humanitarne idee, na które naprowadza mnie obecna miła pora roku. Wępie nie chce mi się nawet wspominać o potrzebie przytulików nocnych dla nędzy marzącej na bruku, o herbarciarniach dla klasy robotniczej i o różnych innych projektach zbiorowej filantropijnej działalności.

nie należy, da także ludziom ostróżnym wielką pokusę do zabezpieczania się na-przód: jakże nie kupować naprzód, jeżeli ma się przed sobą tak poważny czynnik pogorszenia kursu, jak bank państwowy w roli nabywcy dewiz.

Wogóle przeto rezultatem będzie: nieuniknione przepłacanie trat, większe prawdopodobieństwo strat na kapitale i poparcie rozwoju gry na wielką kursu rublowego.

Wreszcie każda czynność powinna mieć swój cel. Do czegoż więc właściwie zmierzają skup traty? Skupować złoto można, siedząc spokojnie w Petersburgu. Lecz czy opłaci się kupować ciągle złoto, przy niedostatecznej pewności, że można będzie zatrzymać je przy sobie? Dopomagać bankom i bankierom niema żadnej potrzeby.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcya.

„Petersb. wiadomości” dowiadują się, że w roku przyszłym spirytus i okowita podlegać będą następującym opłatom: 1) we wszystkich miastach i osadach 1-ej kategorii w stosunku jednej kopiejki od każdego stopnia spirytusu bezwodnego; 2) w osadach 2-ej kategorii w stosunku pół kopiejki od stopnia spirytusu bezwodnego.

Clia.

„Prawit. wiadom.” ogłasza następujące rozporządzenie: Przy wywozieniu worków ze zbożem i przetworami zbożowymi komory celna wydadzą świadectwa z oznaczeniem liczby worków. Na zasadzie tych dokumentów, przy przewożeniu worków z portem przez tę samą komorę, 75% ogólnej ich ilości uwalnia się od opłaty cla.

Z TYGODNIA.

Felietonista nie w humorze. — Zima i ślanołopia Łódzka. — Powódź wirtuożów. — Konkurs. — Bukiet czy wiechof? — Dyryktor od nieprzejmności. — Środek na poprawę humoru. — Cecha spistoła felietonisty do czytelników.

Zachowaj tu równowagę umysłu, humor, wesołość i chęć do życia w takim obryzliwym jak nasz klimat, pod tem szarą, prawie pół roku zachmurzonym niebem! Po deszczach mrozy, po mrozach deszcze i tak w kółko, miła rozmaitość! Kiedy niekiedy pokaże się słońce, żebyśmy nie zapomnieli, że istnieje na świecie kraje smiejące się do szczęśliwych swych mieszkańców pogodą nieba. Bardzo jest piękna cnota miłość rodzinną zątką, ale możliwą do praktykowania przy rocznej porządnej rencie, pozwalającej żyć przyzwoicie posadnemu człowiekowi. Ponieważ do takich ludzi „porządnych” nie należę, nie spodziewajcie się czytelnicy omdlenie dzisiaj humoru. Podobna zapowiedź już zdolną jest na wstępie samym zniechęcić was do dalszego czytania, ale mniejsza o to, csałchłbym nie miał sobie dalej pisać, ot tak — dla zasady, dla idei, jak powiadają. Wszak to zupełna nowość na bruku łódzkim? Robić coś „dla idei”, nie dla geszefu — rzecz to kompletnie nie mogąca się pomieścić w praktycznych mózgach łódzian. Jeszcze jakimś potentatów pieniądze wolno niedorzeczność popełnić, ale nie podziemnym pracownikowi, gonionemu za chlebem. Co prawda, potentaci nasi tych niedorzeczności wcale nie popełniają, za rozdani to ludzie.

clia i pobudzenie do czynu całkiem w gószekie pogrążonych małżonków! Dajcież znak życia, nim zapadniecie w zwykły sen zimowy. Zdaje się, że tej zimy obejmie on wszystkich pod względem towarzyskim. Ludzi intyatywy na tem polu coraz mniej w Łodzi, a damy nasze z taką namiętnością uprawiają kult domowego ogniska, że ani im w myśli postanie wspólnie towarzyskie pożycie. Wiadomo zaś, że „bez kobiet” to i t. d.; kwitnie więc za to wint u nas, jak rzadko gdzie na świecie. Jak tu nie zdziwić w takiej atmosferze i nie stracić resztek humoru i fantazyi!

Z poprzedzającej sen zimowy drzemki obudziła nas cała powódź koncertów. Chmurka z wirtuożami obu płci rozbiła się nad Łodzią, a ponieważ dziedziina dźwięków jest rodzajem wszechświatowego wolańku, zrozumiałego już dla nas nieco więcej, różnolite wice towarzyswo łódzkie przedstawiło kilkakrotnie uader rzadkie widowisko harmonijnego zjednoczenia rozstrzelonych swych składowych żywiołów... na sali Vogla. Dla przyszłości zatem projektowanego towarzysstwa muzycznego przedstawiałyby się piękna perspektywa, gdyby się wynurzył kiedyś ów projekt z zapomniaenia fał. Tego objawu dodatniego nie omieszkalbym podnieść i otrąbić po świecie, chociaż mnie podobno obwinają o rozmyślnie pomijanie dodatnich stron Łodzi. Suszą sobie w tej chwili mózg i jakos wynależić ich nie mogą; aha, mam! Nieustanna, wytrwała praca, celebująca życie wszystkich warstw naszego miasta. Szkoda tylko, że tego nie dosyć; nie dosyć stać się maszyną do robienia pieniędzy — trzeba być przytem człowiekiem, dla którego nie, co jest ludzkiem, nie powinno być obcem, obywatelem

tego kraju, który do pracy i zarobku daje wdzięczne pole. Ale znów poczynam przemawiać wolańkiem, dla ogółu łódzian niezrozumiałym.

Termin ulgi powyższej upływa z dniem 13 stycznia 1890 r. Minister skarbu oznaczył sam komory, przez które mogą być przozwożone worki na zasadach powyższych; oraz ograniczył, lub zupełnie zniósł ulgę, jeżeli przy stosowaniu jej okażą się jakiegokolwiek nadużycia.

Drugi żelazno.
Według informacji „Gazety radomskiej” wszelkie pogłoski o zatwierdzeniu koncesji na budowę linii kolejowej z Radomia wprost do Warszawy należy przyjąć z zastrzeżeniem, jako nie mające na razie pozytywnej podstawy.

Handel.
Zwyżka cen wyrobów dżutowych w Niemczech robi ciągle postępy. Obecnie podniesiono znnowu ceny Hessians o 4%, ceny Tarpaulings o 2%.

Pieniądzo.
W Berlinie spodziewają się znacniejszego odpływu złota z niemieckiego banku państwa, a skutkiem tego podwyżki dyskonta bankowego. Obawa trudności pieniężnych, obok rozmaitych pogłosek niepokojących wywarła nacisk na usposobienie giełdy berlińskiej, a nacisk ten zwiększył jeszcze realizację jednego z większych spekulantów. Po urzędowym zamknięciu zebrań giełda uspokoiła się trochę. Dzięki pokryciu spekulacji dziennej kursy poprawiły się nie zdolają.

Przemysł.
„Gazeta polska” zapewnia, że podanie młynarzy z Królestwa w sprawie potrzeb ich przemysłu, jeżeli wogóle było wniesione do ministerjum, to w każdym razie bez pośrednictwa oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie sekcji trzeciej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Obradowano między innymi nad opracowaniem przez Juszczyka projektem urządzenia w Warszawie stałej wystawy, na której każdy rzemieślnik za małą opłatą mógłby umieszczać wyroby swe dla sprzedaży takowych. Wnioskodawca obliczył, że utrzymanie takiej wystawy kosztowałoby 7,000 rs. rocznie, na którą to sumę musiałby złożyć się cechy rzemieślnicze i pojedynczy rzemieślnicy. Towarzystwo popierania przemysłu i handlu postanowiło przedsięwziąć cały szereg środków zmierzających do poparcia i rozwoju wywozu wyrobów naszego przemysłu na wschód i w tym celu ustanowiło aukcję, mającą najpierw zbadać stan przemysłu szewskiego. Badania te okazały, że od roku 1877 go ruch w przemyśle szewskim nie był nigdy tak ożywiony jak obecnie. Podczas gdy dawniej w Warszawie było pełno czeladników szukających pracy, obecnie daje się uczuć brak robotników, chociaż jest ich około 10,000. Wyroby szewców warszawskich są poszukiwane i cenione na Wschodzie i codziennie nadchodzą zamówienia tak znaczne, że nie można prawie uczynić im zadość.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wielka. Petersburg, 14 listopada. Na tańszym targu wekslowym panowało przy końcu

ści, pełni starszowiejskiej galanterii dla pięknej upstrzykali w tem ofiarowaniu zasuszonej rośliny i kwiatów impertyenok dla primadonny aluzję, zowiąc pogardliwie ów podarunek wiechciem. Inni żywo przeciw temu wraz z niżej podpisanym zapretowali, oceniając praktyczność pomysłu, który pozwoli obdarzonej trwałej, niż znikomei żywymi kwiatami, ozdobić swój salon. Jeden jeszcze więcej dowód owej znanej praktyczności łódzkiej, dał świeżo posiadacz wielkiego fabrycznego przedsiębiorstwa. Oto jaką mi o nim opowiadali anegdote.

W fabryce jego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym zabitą została robotnica; pociągnięto za sobą rozmaite dla tego znacznego obywatela nieprzyjemności: śledztwo, oględziny przez przedstawicieli władz miejsca wypadku, indagacje, przyczem z p. fabrykantem przeprowadzono następujący ciekawy dyalog:

— Kto u pana jest dyrektorem fabryki?

— U mnie nie jeden, ale kilku a nawet kilkunastu dyrektorów, każdy oddział fabryki posiada swego dyrektora.

— A jaką politechnikę ukończył ten dyrektor, w którego oddziale zaszedł wypadek, jaki posiada on dyplom?

— Co za politechnikę, co za dyplom? Następnie uprzedziłem pojęć panu milionerowi, poczem obecny przytem dyrektor, o którego chodziło, oświadczył, że „spricht nur deutsch” i objaśnił, że był „in Sachsen” w „Bürgerschule” dwa lata, następnie jako 17 letni chłopak ukończył w rok „Webschule”, jest więc z profesji „Weber.” Zastyszawszy zapewne o wdzicznym do wyzyskania dla uczyłowanych synów faterlandu gruncie Łodzi, uznał swe kwalifikacje za nabytą nawet wysokie do odegrania poważnej roli w dziłkim naszym

zebraniu usposobienie i się rocznie, lecz obrótów traktami robiono bardzo mało; początkowy kurs na Londyn 97 1/2, obniżył się do 93,90, drobne partje franków nabywano po 55,20, a marki po 47,40. Cena złota obniżyła się do 7 r. 73 kop. a kurs kuponów celnych do 155. Na targu papierów w procentowych początkowo otrzymała się działość spekulantów usiłujących podnieść kursy papierów dywidendowych i wyższą dosięgła dosięgła znaczących wymiarów; przy końcu zebrania wystąpiły realiazye które spowodowały niennazną zniżkę realkyzy. Końcowe kursy były wyższe od wczorajszych a mianowicie: akcje kolejowe carsyjskie podniosły się do 170 1/2—170, kursy-kijowskie do 316—355, tambowako-kosłowski do 82 1/2—82, południowo-sachodnie do 107, rybińska nabywano po 53, a wołokamskie ofiarowano po 485. Z akcji bankowych obniżyły się: prywatne do 302, ruskie do 118, a podniosły się dyskontowe do 626, międnarodowe do 461, a wołokamskie do 572 i 650. Akcyjmi banków ziemskich wesoło nie obracano, lecz kursy ich trzymały się mocno. Akcje towarzystwa ubezpieczeń „Rosja” nabywano po 253, innych nie było na sprzedaż. Pożyczki premiove można było umniejszyć po ku szach nieco wyższych 272 i 242. W dziele papierów było cicho, przyczem kursy nie uległy żadnej zmianie: za 6 1/2 renty złota płacono początkowo 178, następnie ofiarowano ją po 177 1/2, pożyczki wechodnie nabywano po 97 1/2—100, pożyczki 2 1/2, ofiarowano po 82—81 1/2.

Wielka Lipsk, 15 listopada. Na odbytej w dniu dzisiejszym aukcji czesanki panowało usposobienie bardzo mocne; kupcy wystąpili liczenie. Doskonale gatunki osiągnęły 10—15 fen gorzej i średnie 5 fl. żytki w porównaniu z cenami aukcji poprzedniej. Z 295,000 kgr. sprzedano 320,000 kgr.

Wielka Bradford, 15 listopada. Wesoło stało, spokojnie, cienka koloniata ruszej drożdża, Mohair słabiej, przędza wywozowa spokojnie, tkaniny mają odbyt dobry.

Kronika bieżąca.

(—) Z sądów. *Sinobrody na ławie oskarżonych.* Dnia 9 czerwca r. b. rano w lesie poleszyńskim, powiatu łaskiego, znaleziono wiszącego na drzewie trupa Franciszki Kapicy, żony stróża nocnego przy tartaku w Poleszynie. Drzewo, na którym wisiała Kapica, rostało o 150 kroków od domu, w którym mieszkała z mężem. Powieszona była mocno przywiązana sznurkiem do drzewa i kolanami opierała się o ziemię. Koło drzewa był ślad boszej nogi, a dalej nieco na gruncie twardym niewyraźne ślady butów. Ślady te, jak utrzymywali świadkowie, odpowiadały nogom męża powieszonej. Nie daleko od drzewa, na którym wisiała Kapica, była zwięzłozona trawa, jakby od wieszonego ciała, w kierunku miejsca, na którym zaleziono trupa a na piasku mała brzoza, jakby od dużego palca nogi; ślady te prowadziły od drzewa, na którym zauważono śęk świeżo złamany. Okoliczności te przekonywały, że Kapica została powieszoną i podejrzenie odrazu padło na męża nieboszczki, 28-letniego Wojciecha Kapicę. Śledztwo wykryło, że Wojciech Kapica zle się obchoził z żoną i często ją bił. Kapica był trzy razy żonaty i za życia jeszcze ostatniej żony konkurował wa wsi Woli Buczkowej do 20-letniej córki gospodarza Katarzyny Gronckiej, podając sobie za wdowca. Dla przekonania rodziny Gronckich, że jest wdowcem, Kapica przedstawił akt zejścia drugiej swej żony i paszport swój z czasów wdowieństwa. Termin ślubu Kapica kilka razy wyznaczał, ostatecznie miał się ożenić z Groncką w dniu św. Jana. Oprócz tych ubocznych poszlak, Kapicę potępiło zeznanie 7-mio le-

tniej jego córki z pierwszego małżeństwa Józji, która zeznała, że ojciec jej zabronił umoczyć się rozbiierać i że w nocy zbliżył się do łóżka, na którym spała z matką, schwył ostatnią rękami za gardło i począł dusić, poczem zarzucił jej sznurek na szyję i powołał do boru, dokąd kilka razy w ciągu nocy wychodził. Na parę tygodni przed śmiercią żony Kapica miał prosić kilku świadków, ażeby mu kupili w Łasku w aptece „śpiących kropli” (roten). Na zasadzie powyższych danych właścianiu Wojciech Kapica został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zabójstwo żony i sprawę jego sąd okręgowy piotrkowski sądził w dniu 9 listopada. Kapica do uduśnienia żony się nie przyznał, utrzymując, że żona jego mogła się sama powiesić. obrońca oskarżonego starał się dowieść, że w danym wypadku nie było zabójstwa, ale samobójstwo i poszczegółowo zbijał poszlaki przeciwko podsądnemu. Sąd nie podzielił wywodów oskarżonego i jego obrońcy i skazał Wojciecha Kapicę na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie na całe życie. Kilku świadków utrzymywało, że skazany w morderczy sposób zgładził i dwio pierwsze swoje żony.

(—) Doktor Warszauer, zmarły niedawno w Krakowie, pochodził z kieleckiego, gdzie dziś jeszcze mieszkają dalecy jego krewni. Starszy brat, który służył w wojsku ruskim jako lekarz, zmarł nagle, a siostra jego również w młodym wieku zakończyła życie. Dr. W., który dwa razy wstępował w związki małżeńskie, umarł bezdzietnie, ogromny zatem majątek jaki pozostawił, spadnie na najbliższych krewnych, kilku biednych tkaczy mieszkających w Łodzi. Spadkobiercy, cioteczni bracia zmarłego, mający niezaprzeczone prawo do spuścizny, wybierają się do Krakowa dla załatwienia formalności spadkowych.

(—) Powiększenie cmentarzy. Kwestya nabycia gruntów w celu rozszerzenia terytorjum tutejszych cmentarzy, została przez właściwą władzę przychylnie rozstrzygnięta.

(—) Wypadek. W dniu 14 b. m. na rynku Starego Miasta najechała dorożka na przechodzącego środkiem ulicy buchaltera jednej z tutejszych fabryk, który poniósł szkodliwe obrażenia.

(—) Bójka. Wczoraj w godzinach rannych tłum ludzi był świadkiem krwawej bójki na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy dwoma dorożkarzami, którym chodziło o pasażera. Policja odprowadziła obu do cyrkuła.

(—) W uzupełnieniu podanej przez nas w N 346 wiadomości o okradzeniu Antoniny Muszyńskiej, żony bednarza, komunikujemy, że poszkodowana spieniężywszy swe wyroby, spotkała w drodze swą znajomą Maryannę Kurdek. Obok hotelu hamburskiego, kobiety zostały obokcone przez zgraję złodziei, z których jeden trzymał Muszyńską za rękę, a inni odebrali jej całą gotowizną jaką miała przy sobie t. j. przeszło 50 rubli. Kurdek chwyciła jednego z nich za rękę, lecz ten zdolał się wyrwać i wpadł do szynku Rapaporta, reszta napastników rozbiegła się. Kurdek wpadła za złodziejem do szynku, lecz tu rzuceno jej pod nogi kilka kółków, aby utrudnić pogoń. Złodziej byłby umknął

— Zjadłś pan sto par tysięcy... razem z siowją pensją!

Ciekawą przyczynę do niewyczerpanej dotąd kwestyi praktykantów fabrycznych i udziału krajowego żywiolu w przemyśle.

Ze na moją nadwiślańską zgryźliwą naturę podobne fakciki wpływać nie mogą nspakajająco, rozumiemją to chyba bracia nadwiślanie. Na poprawę humoru wynalazłem środek niezawodny, szkoda tylko, że działający chwilowo, ale i ta chwila oderwania się od zabijającej prozy łódzkiego życia ceną jest bardzo. Pełni parafrastkich przesądów, złośliwości niskiej, wrodzy wyszkielemu co ponad szablom i średnią miarę wyrasta, niewolnicy czczych formulek, gwałcących naturalne dążenia ludzkie, ilu was jest w naszym mieście, a jest was legion cały, przeczytajcie ostatni utwór Siemkiewicza w „Codziennym” p. t. Ta trzecia. Tyle tam poezji oryginalnej, wdzięku i swobody artystycznej, tyle niezrównanego humoru w odmalowaniu życia cyganery naszej artystycznej, że czytelnik tonię z rozkoszą w tym sympatycznym obrazie, rysowanym z natury z talentem, waleściwym koryfeuszowi naszej powieści. Bodajby zwrot ten szczęśliwy do tematów i obrazów spótecznych, literacką działalność Siemkiewicza skierował znnowu i już stałe na opuszczonej przezeń od dość dawna tory. Przeczytajcie i przestańcie narzekać na nudnego fejletonistę, który w atmosferze życia łódzkiego, stworzonej przez was, z nieciekawego, pozbawionego wszystkiego, co tchnie poezją, odczuciem pigkna, wyższym polemem, dla tego życia czerpać musi materiał do swych pogawędek. Jeśli wigo traci humor, fantazyę i pobudzę was do ziewania, to wasza wina. Macie fejletonistów, na jakich zasługujecie.

Homonoous.

bezkarnie, gdyby przy drugim wyjściu szynku nie upotkal przypadkowo strażnika, który go zatrzymał. Zarządzone śledztwo doprowadziło na ślad współników tego rabunku. Są to znani synowie koniokrada, Szlana i Sana Libeskindowie. Wobec tego nastęrcza się kilka pytań których rozstrzygnięcie należy do właściwej władzy: a) czy w domach przechodnich powinny istnieć szynki o dwu wejściach przez które złodzieje mogą uchodzić bezkarnie, b) czy powinny istnieć przy słabym składzie policji domy przechodnie—jak dom w którym się mieści hotel hamburski,—bez stałych stróżów przy obu wejściach, c) czy taki ruchliwy punkt, jak przestrzeń między ulicą Cegielińską, Zawadzka i magistratem aż do ulicy Konstantynowskiej—powinien być codziennie w porze wieczornej zawalony nierządnicami i złodziejami wszelkiej barwy. Zdaje się, że zakaz policyjny w tej mierze, niejednokrotnie był pouniany.

(—) Kradzieże i rabunki. W zeszyły piątek furmanowi Abramowi Plockiemu skradziono w przejeździe ulicą Dzielna worek zawierający produkty spożywcze.

Teżo dnia około godziny 12 w nocy panu L. Zalcifskiemu powracającemu z przedstawienia teatralnego, trzech rzemieśników usiłowało zdebrać paletot. Kilku przechodniów pospieszyło napastowemu z pomocą, dzięki której rabusie umknęli.

W nocy z piątku na sobotę pan Wajdemajer przechodząc ulicą Wschodnią, spostrzegł jak złodzieje wyrzucali z okna I-szego piętra domu oznaczonego numerem 1376 bieluzę i inne przedmioty, a gdy zamierzał wezwać strażnika aby przy jego pomocy ująć złodziei, zbliżyło się do niego trzech uzbrojonych nożami drabów, grożąc śmiercią jeżeli się natychmiast nie oddali. Wobec tego p. W. uważał za stosowne wycofać się z niebezpiecznego położenia.

(—) Sprostowanie. Nazwisko inżyniera który zawarł umowę z p. Poznańskim o wykonanie kosztorysu nowej odnogi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, wydrukowano wczoraj błędnie. Wykonania kosztorysu podjął się p. Kosobudzki.

(—) Dziś w teatrze Victorya daną będzie komedia w 3ch aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, „Mąż z Grzeszności,” a na zakończenie drugi akt z opery komicznej E. Audrana „Pierścieniej rodziny.”

KRONIKA.

— Warszawa. *Hale targowe.* „Kuryer warszawski” donosi, iż projekt budowy hal targowych w Warszawie, sporządzony przez budowniczych p. Szyllera i Jabłońskiego, został w Petersburgu zatwierdzony. Budowa ma się rozpocząć na wiosnę.

Na dom dla obłąkanych. „Kuryer warszawski” donosi, iż zmarła przed kilkunastu dniami w Caletto, we Włoszech, s. p. Antonina z Pilatowskich Brodziczowa, właścicielka znacznego majątku ziemskiego pod Kobryniem, zapisała cały swój majątek, przedstawiający wartość około 300,000 rs. na rzecz budowy domu dla obłąkanych we własnej wsi. Zapis ten jednak wówczas będzie prawomocnym, jeżeli syn ofiarodawczyni, Michał, pozostający w domu obłąkanych w Caletta, nie zostanie wyłeczony. Jednym z egzektorów testamentu, legalizowanego przez ambasadę ruską w Rzymie, jest krewny zmarłej, p. Rafał Suszyński zamieszkały w Warszawie.

— Petersburg. *Środki na myszy i szczury.* Na mocy decyzji dep. medycznego, wszystkim handlom i składom zabroniono przygotowywać trucizny na szczury, myszy i robactwo domowe, bez poprzedniego zezwolenia władzy.

— Pożar. Piszą do nas z Odessy pod dniami 14 b. m.: „Wczoraj około godziny 7-jej rano, głuchy, przeciągły huk obudził mieszkańców naszego miasta. Gdy pierwszawe wrażenie minęło, podążyliśmy w stronę z której dochodził loskot i oczom naszym przedstawił się pełen grozy widok. Jeden ze wspaniałych domów położonych w najruchliwszej części miasta, na rogu ulicy Derybasowskiej, stał w płomieniach. Sąsiadnie sklepy i wkiwintnie urzędowa kawiarnia „Fancani” przedstawiały jeden obraz zniszczenia. Z okien przez które dym wybuchal kłębami wyrzucano dobytek mieszkających, na noszach wynoszone omdlących i nieprzytomnych pogorzelców. Przyczyną pożaru było nie zupełne zamknięcie rur gazowych w zakładzie fryzjerskim Lavigotta, skutkiem czego zapalił się gaz, gdy żona fryzjera weszła do pokoju z zapaloną świecą. Energiemny ratunek z pobjęgi dalszemu szerzeniu się ognia, nie oberzło się wszakże bez ofiar, pomiędzy którymi wymieniamy żonę fryzjera, panią Lavigotta.

— Budżet wydatków francuskich na cele wojenne, dosięgnął cyfry nigdy nie praktykowanej. Zwyczajny dziający budżet mi-

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

W niedzielę dnia 18 Listopada

Mąż z przeczności

Komedia w 3 aktach, Adolfa Abrahama i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek dnia 20 listopada

PIERWSZY RAZ NIESPODZIANKI ROZWODOWE (Les Surprises du divorce).

Komedia w 3 aktach, z francuskiego, przez Aleksandra Bissona i Antoniego Marsa napisana.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcji, w hotelu Victoria. Dla osób interesujących biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i 5 do 8 po południu.

Sala Koncertowa.

DZIŚ W NIEDZIELĘ

wieczór tańczący

Wejście dla mężczyzn 50 kop. 1830-1

„WALDSCHLÖSCHEN”

W niedzielę 18 listopada pierwszy wielki

KONCERT NA ŁÓDZIE,

wykonany przez tutejszą wojskową orkiestrę pod dyrekcją Dietricha. Początek o godz. 2 po południu.

Wieczorem ślizgawka będzie oświetlona różnokolorowymi lampkami. Bufet zaopatrzony w różne przekąski i napoje jako i świeże pączki. Polecają się Stanownej Publiczności łaskawym względem. J. Szmagier. 1628-2-2

ŻYCZĘ SOBIE brać lekcji francuskiego.

Wiadomość ulica Zachodnia, dom Lichtenfelda Nr. 268-b, (stróż wkaże). 1615-2-2

Za lekcje muzyki lub deklamacji poszukuje poikoju w środku miasta. Adresy zostawić w Redakcji. 1610-3-3

Młoda osoba inteligentna, uzdolniona w wyższej muzyce, z patentem gimnazjalnym, poszukuje miejsca stałego lub lekcyjnego na godziny. Blizsza wiadomość u Adwokata Gruszczyńskiego w Łodzi, Nowy rynek, Nr. 9. 1505-3-3

Dr. W. Pinkus przyjmuje chorych od 8-10 rano i od 4-5 po południu. Piotrkowska, dom Jostkowiaka Nr. 33 (nowy). 1485-20-10

Głuchota i szum w głowie Jak uwolnić się od tych cierpień? Po objaśnieniu zwracać się do J. H. Nicholson 4 rue Drouot, Paryż (Francya). 1416-0-7

AKUSZERKA przyjmuje na słabość na czas dłuższy lub na kurację. Żórawia 9 w Warszawie 1512-6-6

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego S. Kańckiego o zagubieniu dublikata, lista frachtowego Nr. 21125 na wysłany dnia 5 (17) października r. b. towar z Sosnowia do Łodzi, Zaryż d. drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięciu dublikat Nr. 21125 uważa za nieważny. 1621-3-2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Na skutek podania panna Lejby Padwa w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 271 zamieszkałego, o wypłatę zaliczenia w kwocie rs 33 kop. 80 praktycznego do osiągnięcia od odbierającego towar Łódź-Warszawa Nr. 8218, na które wystawiony w dniu 30 października r. b. przez stację Łódź dowód zaliczeniowy Nr. 213, zaginął. Wywya posiadacza w mowie będącego dowodu za iscenownego, aby z takowym w przeciagu trzech miesięcy od daty dzisiejszego ogłoszenia, zgłosił się do biura Ekspedycji towarów stacji Łódź i posiadanie dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu dowód uznawany zostanie za nieważny a należność z niego przypadająca, p. Lejbie Padwa wypłaconą zostanie. 1622-3-2

„SWIAT”

dwutygodnik wspaniale i wykwintnie ilustrowany, z licznymi dodatkami. Prenumerować można w Warszawie, w księgarni G. Centnerszvera, przy ulicy Marszałkowskiej 147. Prenumerata wynosi, rocznie 12 rs. półrocznie 6 rs.; kwartalnie 3 rs. W Łodzi prenumerować można w księgarni W-go Fiszera.

Obwieszczenie. Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości: pod Nr. 795-a, przy ulicy S-go Benedykta, własną Maryi Kamockiej, pożyczka pierwotna rs. 12,000. Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanej pożyczki, Stowarzyszeni zechcą przedstawić dyrekcji w przeciagu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. Za Prezesa Dyrektor: E. Herbst. Dyrektor Biura: A. Rosicki. 1626-1

Nowy Bicykl jest TANIO do sprzedania u B. Filipczyńskiego ulica Dzielna Nr. 6. 1632-g-1

Pokój dla jednej osoby do odstąpienia zaraz. Wiadomość u pp. Czapliskich, adres: dom W. Trąbcezyńskiej, ulica Przejazd naprzeciw kościoła katolickiego. 1631-3-1

NOWO OTWORZONA PRALNIA MECHANICZNA FRANCUSKA pod firmą „JULJA” przy ulicy Zachodniej Nr. 38, w domu W-jej Grulich, przyjmuje wszelką bieliznę do prania. Wykonanie eleganckie, spieszne i po cenie możliwie niskiej. 1502-3-3

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN ulica Piotrkowska Nr. 744, dom Minora. Poleca wybór fortepianów i pianin z najlepszych fabryk warszawskich Kralla et Sejdlera i Małeckiego, po cenach fabrycznych, przyjmuje do zamiany fortepiany używane, oraz do reparacji i korekty, nie mniej zamówienia na strojenie fortepianów. 1634-5-1

Co czwartek i niedziele poleca FLAKI Grand Restaurant w Domu Koncertowym. 1612-3-2

Doskonałe monachijskie piwo szpateńskie otrzymany i poleca wielki zakład restauracyjny w Domu Koncertowym 1592-2

W dniu 12 b. m. zginęły trzy weksle 1 blanco z podpisem A. Goldwaser, 2 na rs. 50 z podpisem H. Pacanowski, 3 na rs. 50 z podpisem M. Wiedzaal. Wszystkie trzy żyrowane przez J. Herszberg i S. Herszberg. Znalazca raczy oddać do składu węgla Lajdor i Herszberg, ulica Widzawska Nr. 1110, dom Eogla. 1628-3-1

DO MAGAZYNU „Emili” ulica Średnia Nr. 332 (nowy 8) potrzebne są PANNY uzdolnione i do nauki szycia. 1566-3-3

Młyn wodny wraz z budynkami i ziemią, położony w osadzie fabrycznej Sopol pod Głównem, pow. łowickiego sprzedany będzie w dniu 15 (27) listopada, przez substastycę w sądzie Okręgowym w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 11. 1668-10-10

Godne uwagi! Godne uwagi! SKŁAD FUTER M. SIERADZKIEJ róg Nowego-Rynku i ulicy Nowomiejskiej Nr. 5 w domu Ginsberga poleca wielki wybór ruskich i zagranicznych FUTER jako to: futra męskie, damskie i t. p. jak również bogaty wybór futer bobrowych kamczatskich. w stanie surowym i obrabionym. Umiarowaniem cenami i doбором towaru, spodziewam się zaspiszyć na względy publiczności. Z wysokim poważaniem M. Sieradzka. 1600-3-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 listopada.

Table with multiple columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopłoniła transakcyjne, Papiery państw., Skop. proc., Dopłoniła transz, w ciągu giełdy, Skop. proc., Dopłoniła transz, w ciągu giełdy. Includes data for Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, and various bonds.

Dla Kaszających i Osłabionych. Nagrodzone na Warszawskiej i Lwowskiej Wystawach Hygieniczno-Lekarskich, Listami pochwalnymi i medalem na Wystawie Krakowskiej, koncesyjonowaną przez Władze Lekarskie. Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”. Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, pewniejsze i o 50 procent tańsze od zagranicznych. Pączka karmelków 15 kop., fiaska ekstraktu kop. 75. 1272-12-7